

<https://doi.org/10.26881/rgtn.2023.07>

EWELINA DAMPS

Uniwersytet Gdański

<https://orcid.org/0000-0002-4924-2997>

PLYWAJĄCE FORTEPIANY I PIANINA NA MS „BATORYM”

Istnieje jednak pewien instrument, czyli: środek realizacji muzycznej, za pomocą którego muzyka staje się wprawdzie słyszalna, lecz w jakiś na poły niematerialny, niemal abstrakcyjny sposób, a przez to właśnie słyszalna w sposób szczególnie odpowiadający jej duchowej naturze, tym instrumentem zaś jest fortepian, który w sensie innych instrumentów w ogóle nie istnieje, brak mu bowiem jakichkolwiek cech specyficznych. Można go, co prawda, jak i pozostałe, traktować jako instrument solowy i może stać się środkiem osiągnięcia wirtuozerii, lecz jest to wypadek szczególny, a właściwie, jeśli rzecz z bliska rozpatrzeć, nadużycie. Fortepian bowiem, prawdę mówiąc, jest bezpośrednim a suwerennym przedstawicielem muzyki w całym jej uduchowieniu i dlatego należy się uczyć gry na nim. Nauka fortepianu nie powinna jednak, a przynajmniej nie w zasadzie, nie w pierwszym ani też ostatnim względzie, stawać się nabywaniem szczególnej biegłości, lecz przede wszystkim nauką [...] Muzyki! – wykrzyknął jakiś głos spośród nielicznego audytorium [...]¹.

Wstęp

Instrumenty klawiszowe, takie jak fortepiany i pianina, były jedynymi, zapewne z racji swych gabarytów, które znajdowały się na wyposażeniu statków pasażerskich. Traktowano je przede wszystkim jako narzędzia pracy muzyków. Dzięki nim zorganizowano niezliczoną ilość koncertów muzyki klasycznej, rozrywkowej, dancingów, a także innych spotkań o charakterze artystycznym (m.in. występów kabaretowych, tanecznych) czy sakralnym, przy ich akompaniamentach uczono dzieci. Dobór odpowiedniego instrumentu klawiszowego był kwestią prestiżu: znani producenci gwarantowali precyzyjne

¹ T. Mann, *Doktor Faustus: żywot niemieckiego kompozytora Adriana Leverküna, opowiedziany przez jego przyjaciela*, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, wstęp H. Orłowski, oprac. I. Sellmer, H. Orłowski, Wrocław 2018, s. 105.

wykonanie, przekładające się na prezencję instrumentu, trwałość użytych materiałów, a nade wszystko jakość dźwięku. Decydującą rolę przy zakupie instrumentu odgrywała przestrzeń, w której powinien on stanąć, oraz rola, którą miał spełniać, np. w dużych salach koncertowych sprawdzały się fortepiany koncertowe lub salonowe, a w mniejszych pomieszczeniach wystarczyło ustawić fortepian gabinetowy lub pianino.

Jak dotąd temat fortepianów i pianin był traktowany przez badaczy historii polskiej żeglugi po macoszemu, a przecież uświetniały one najważniejsze wydarzenia na pokładzie. Ze względu na swoją wyjątkową historię oraz bardzo długi okres czynnej służby w przedsiębiorstwie Gdynia–Ameryka Linie Żeglugowe SA (dalej: GAL, potem w Polskich Liniach Oceanicznych, dalej: PLO)² na szczególną uwagę zasługuje MS „Batory”, jeden z dwóch statków pasażersko-towarowych zamówionych przez Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe S.A (dalej: PTTO) w 1933 r. w stoczni Monfalcone.

„Lucky ship” – bo takie określenie przyłgnęło do „Batorego” – pływał w latach 1936–1969 i przez większość czasu pełnił funkcję transatlantyku. Wraz z bliźniaczym statkiem MS „Piłsudski” miał stać się „pływającym salonem sztuki”³. PTTO powołało obok Komisji Nadzoru także Komisję Artystyczną, w skład której wchodziło pięć osób. Przewodniczącym został minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Waław Jędrzejewicz, oprócz tego komisję tworzyli: artysta malarz, zdobnik, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie Wojciech Jastrzębowski, inżynier architekt, profesor historii architektury i sztuki nowożytnej Politechniki Warszawskiej Lech Józef Niemojowski oraz artysta malarz, rektor i profesor ASP w Warszawie Tadeusz Pruszkowski. Inżynier architekt Stanisław Brukalski został sekretarzem Komisji. Zadbano zatem o artystyczny charakter wnętrza i wyposażenia, a wybranym artystom zlecono wykonanie konkretnych zadań⁴. Bożena Aksamit wymienia zaangażowanych na „Batorym” twórców⁵. Można przypuszczać, że również dobór odpowiednich instrumentów klawiszowych należał do zadań Komisji Artystycznej, która z pewnością konsultowała zakupy ze specjalistami ze świata muzyki. Przewóz pasażerów na pokładzie salonu sztuki wymagał nie tylko wyposażenia statku w odpowiedni sprzęt, ale także przygotowania stosownej oferty.

W trakcie podróży na „Batorym” nie brakowało atrakcji. Statek oferował gościom m.in.: basen, salę gimnastyczną, zabiegi pielęgnacyjne, bibliotekę, kino, kilka barów, jadalnię z wysmienitą kuchnią, atrakcje sportowe, opiekę lekarską oraz salę dla dzieci, którymi zajmowała się matka okrętowa. Od pierwszych wypraw odbywały się koncerty

² Polskie Linie Oceaniczne powstały 2 stycznia 1951 r., przejęły majątek po trzech armatorach: Żegludze Polskiej SA, Polsko-Brytyjskim Towarzystwie Okrętowym (tzw. Polbrycie) oraz Gdynia–Ameryka Linie Żeglugowe S.A, i kontynuowały ich działalność. Por. www.plo.com.pl/index.php?language=pl§ion=17&subsection=15&item=0&title=Historia&code=0&page=0 [dostęp: 28.10.2023].

³ Por. B. Aksamit, *Batory. Gwiazdy, skandale i miłość na transatlantyku*, Warszawa 2015, s. 82.

⁴ Por. J. Pertek, *Królewski statek „Batory”*, Gdańsk 1975, s. 16–18.

⁵ B. Aksamit, *Batory...*, s. 82.

muzyczne i dancingi. Podróżujący, skupieni na dobrej zabawie, nie zadawali pytań o rodowód instrumentów. Z pewnością i większość załogi nie znała nazw firm, które je wyprodukowały.

1. Fortepiany i pianina a inwentarz statku MS „Batory”

Zgodnie z pierwszymi spisami z inwentarza na MS „Batorym” znajdowały się dwa fortepiany i dwa pianina. Pierwsza wzmianka pochodzi z 14 maja 1936 r.⁶ i dotyczy fortepianu z Fabryki Fortepianów i Pianin Jan Kerntopf i Syn, stan został potwierdzony w tej księdze inwentarzowej na 1 stycznia 1937, następnie w latach 1938, 1939 i 1940⁷. Wartość fortepianu wynosiła wtedy 2940 zł. Z dodatkowych informacji wynika, iż zakupiono fortepian krzyżowy Mod. 19 o numerze seryjnym 7003 i długości 170 cm. Stał on w salonie głównym⁸.

Tymczasem w jadalni klasy III znajdowało się pianino wyprodukowane przez Arnolda Fibigera o numerze seryjnym 19949 i skali 7½ oktawy. Instrument za 1350 zł⁹ przyjęto na stan 14 maja 1936 r.; w tejże księdze inwentarzowej potwierdzono jego obecność na statku w latach 1937, 1938, 1939 i 1940.

Zgodnie ze spisem inwentarza z 31 grudnia 1940 r. dokupiono jeszcze dwa instrumenty: fortepian, ustawiony na werandzie, oraz pianino, które uatrakcyjniło wnętrze salonu damskiego. Drugi z zakupionych instrumentów uległ częściowemu zniszczeniu, a ostatecznie został zdjęty ze stanu¹⁰. Żadnych dodatkowych informacji o nowych nabytkach nie ujęto w spisie. Elwira Fibiger pisze, że fabryka Arnolda Fibigera „dzięki przedsiębiorczości Wandy Almy została wyłącznym dostawcą GAL [...] na statki «Batory» i «Chrobry»”¹¹. Nie podaje jednak dokładnej daty tego porozumienia, z książki można jednak wyciągnąć wniosek, że było to między 1937 a 1939 r. W związku z tym dwa dopisane w 1940 r. instrumenty musiały pochodzić również z fabryki Fibigera.

2. Pochodzenie pianin i fortepianów

Pierwsze instrumenty zakupione na MS „Batory” powstały w polskich fabrykach. Przyglądając się rynkowi pianin i fortepianów w dwudziestoleciu międzywojennym, można stwierdzić znaczny regres tej gałęzi przemysłu w porównaniu z okresem przed I wojną

⁶ Por. Archiwum Państwowe w Gdańsku, oddział w Gdyni (dalej: APG), Gdynia–Ameryka Linie Żeglugowe SA w Gdyni, sygn. 93/795/0/-/1303, Księga inwentarzowa M/S Batory.

⁷ Por. *ibidem*.

⁸ Por. *ibidem*.

⁹ Por. *ibidem*.

¹⁰ Por. APG, Gdynia–Ameryka Linie Żeglugowe SA w Gdyni, sygn. 93/795/0/-/1271, Zestawienie inwentarzowe na statkach GAL-u, 31 grudnia 1940 r.

¹¹ E. Fibiger, *Fortepian moja miłość*, Łódź 2021, s. 53.

światową. Jedynie firma Brunona Sommerfelda odnotowała pod koniec lat dwudziestych XX w. wzrost wpływów i zaliczała się do największych oraz najprężniej działających¹². Głównym centrum przemysłu fortepianowego stała się Wielkopolska z fabrykami w Kaliszu, Lesznie Wielkopolskim, Poznaniu i Bydgoszczy. Ośrodek warszawski z trudem utrzymał dwie–trzy fabryki¹³.

W Bydgoszczy działały też dwie mniejsze fabryki Ottona Majewskiego i Wilhelma Jähne, w Kaliszu (obok A. Fibigera) Braci Fibiger, w Poznaniu Antoniego Drygasa, w Rawiczu Artura Ecke. W stolicy z trudem egzystowała najstarsza istniejąca z polskich firm – J. Kerntopf i Syn Sp. Akc. Jedyna wytwórnia na wschodzie to Horszowski i Szkiel-ski, budująca niewielkie ilości pianin i fisharmonii¹⁴.

Najwcześniej zakupione instrumenty pochodziły z renomowanych polskich fabryk fortepianów i pianin: Jan Kerntopf i Syn oraz Arnolda Fibigera. Fabryka Kerntopfa istniała w Warszawie od 1839 r. do II wojny światowej. Tu w 1853 r. powstał pierwszy polski fortepian systemu belgijskiego według Ch.J. Saxa, a w 1872 r. pierwszy fortepian koncertowy systemu amerykańskiego. Do firmy dołączali kolejni synowie Jana, w 1878 r. najstarszy Edward z wkładem własnym, w 1881 r. Henryk i w 1892 r. Józef. Fabryka zdobyła wiele nagród na wystawach instrumentów. Tu powstały m.in. instrumenty stylowe, jak chociażby dwa pianina w stylu zakopiańskiego, zaprojektowane przez Stanisława Witkiewicza i Edgara Kovátsa (1901 r.), to tu także specjaliści podjęli się konserwacji fortepianu Stanisława Moniuszki (1898 r.)¹⁵.

W 1914 r. zmarł Henryk i w okresie kryzysu powojennego interes przejął najmłodszy z braci, Józef. Po jego śmierci w 1922 r. spadkobiercy wraz z Bankiem Polskim powołali spółkę akcyjną. W praktyce jedynym akcjonariuszem i zarządcą firmy został Aleksander Granke, który przejął ją na własność w 1926 r. i prowadził do II wojny światowej¹⁶. W 1939 r. fabryka spłonęła. Granke rozpoczął numerację instrumentów od numeru 6000¹⁷. Bezpośrednio przed II wojną światową produkcja wyniosła „125 000 zł i kapitał 400.000 zł., 1935 zatrudnienie spadło do 9–14 osób, produkcja do 10 instrumentów przy zapasie z lat poprzednich 63 instrumentów – sprzedano 18 instrumentów; 1936 – zatrudnienie 9 osób, produkcja 9, zapas 55, sprzedaż 13 [...]”¹⁸. Benjamin Vogel podaje także numery seryjne produkcji. Około 1931 r. sięgały one liczby 6897. Fortepian z „Batorego” był opatrzonej numerem seryjnym 7003, co potwierdza, że powstał najprawdopodobniej około 1935 r.¹⁹

¹² B. Vogel, *Fortepian polski. Budownictwo fortepianów na ziemiach polskich od poł XVIII w. do II wojny światowej* [w:] *Historia muzyki polskiej*, red. S. Sutkowski, Warszawa 1995, s. 96–98.

¹³ Por. *ibidem*, s. 190.

¹⁴ Por. *ibidem*, s. 98.

¹⁵ Por. *ibidem*, s. 232–233.

¹⁶ Por. *ibidem*, s. 221.

¹⁷ Por. *ibidem*, s. 234.

¹⁸ Por. *ibidem*, s. 233.

¹⁹ Por. *ibidem*, s. 234.

Konfrontując księgi inwentarzowe „Batorego” z jego bliźniaczym statkiem MS „Piłsudski”, można zauważyć pewną analogię przy doborze wyposażenia obu statków. W księdze z MS „Piłsudski” widnieje bowiem enigmatyczny zapis o następujących instrumentach na stanie: „Fortepian nr 7002, kraj pochodzenia: Polska, wartość: 2997 zł. Pianino czarne nr 6503 i 6506, Polska, wartość: 3080 zł. Plus pokrowiec na pianino, 1 szt. Wartość 63 zł”²⁰.

Z powyższego zapisu jasno wynika, iż GAL zakupiło w fabryce Kerntopfów dwa fortepiany, wyprodukowane jeden po drugim (o nr 7002 i 7003), przy czym egzemplarz wcześniej wyprodukowany był o 57 zł droższy. Bardzo prawdopodobne, że także w tej fabryce zakupiono pianina na potrzeby „Piłsudskiego”, na co wskazywałyby właśnie numeracja instrumentów. Za B. Voglem podać można, że około 1929 r. produkowano tam instrumenty o numerach 6400 wzwyż, a około 1930 r. o numerach 6650 wzwyż²¹. Instrumenty te mogły czekać na nabywcę u producenta do około 1935 r. Zakup większej liczby instrumentów gwarantował oszczędność, chociażby przy transporcie z jednej fabryki do miejsca docelowego.

Wracając do „Batorego”, pozostałe instrumenty klawiszowe zakupione na potrzeby transatlantyku pochodziły z kaliskiej Fabryki Fortepianów i Pianin Arnolda Fibigera, która działała w latach 1878–1939 (dziś znana jako Calisia). Firma, założona w 1873 r. przez Gustawa Arnolda Fibigera, funkcjonowała najpierw jako warsztat naprawiający instrumenty. Zakład zdobył uznanie i zaczął cieszyć się dobrą sławą po 1885 r., tj. po skonstruowaniu „wielkiego fortepianu koncertowego (240 cm, krzyżowy, systemu amerykańskiego), prezentowan[ego] w tymże roku na wystawie warszawskiej za 600 rb. obok pianina krzyżowego, systemu amerykańskiego za 450 rb”²². Po I wojnie światowej zakład uległ częściowo zniszczeniu, jednak Gustawowi Fibigerowi, synowi pierwszego właściciela, udało się go odbudować i prowadzić. Po jego śmierci w 1926 r. fabrykę prowadzili spadkobiercy wraz z Karolem Broniszowskim²³. Przed II wojną światową sytuacja ekonomiczna firmy przedstawiała się następująco: „1932 – 75 prac., kapitał 412.589 zł, 1936 sprzedano instrumenty za 248.881 zł przy kapit. 520.000 zł i zatrudnieniu 45 prac., 1938 – 59 prac. (4 urzędników), 1939 – 90 prac.”²⁴. W trakcie wojny produkowano tam meble i skrzynie do amunicji, przy czym produkcję mebli kontynuowano również po wojnie. W 1948 r. firmę przejęło państwo i odtąd działała jako Calisia, lecz jej wieloletnim „dyrektorem i głównym konstruktorem [był] wnuk założyciela Gustaw Arnold”²⁵. Warto porównać numery seryjne instrumentów z lat przedwojennych: około 1933 r. – 18 024, około 1938 r. – 19 180, a w 1939 r. – 20 697²⁶.

²⁰ Por. APG, Gdynia–Ameryka Linie Żeglugowe SA w Gdyni, sygn. 93/795/0/-/1271, Zestawienie inwentarza na statkach GAL-u, 31 grudnia 1939 r.

²¹ Por. B. Vogel, *Fortepian polski...*, s. 234.

²² Por. *ibidem*, s. 214.

²³ Por. *ibidem*.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Por. *ibidem*, s. 215.

Dla przypomnienia pianino z „Batorego” opatrzone było numerem 19 949, musiało jednak powstać przed 1938 r., skoro zostało wpisane na stan statku już w 1936 r.

Odrębny wątek wiążący się z „Batorym” stanowi Wystawa Światowa w Nowym Jorku w 1939 r. i fortepian²⁷, nad którym Gustaw Arnold III zaczął pracę we wrześniu 1938 r.:

[...] projektuje obudowę, wykończenie zewnętrzne dostosowane do gustów amerykańskich, dno rezonansowe i inne ważne podzespoły. Powstaje nowy typ fortepianu: gabinetowo-skrzydłowy o długości 148 centymetrów w kolorze orzech maser. Ma piękny dźwięk, dynamikę, a jego kształt w stylu art déco, co jest zupełnym novum, podkreśla wartość i unikatowość²⁸.

Wraz z innymi polskimi eksponatami instrument wypłynął 21 lutego 1939 r.²⁹ Został nagrodzony na wystawie, niestety nigdy nie wrócił do kraju, a jego los pozostaje nieznany³⁰.

Tymczasem na potrzeby „Chrobrego” (1939–1940) Fibiger zaprojektował, zgodnie z zamówieniem, seledynowy fortepian salonowy, obudowę zewnętrzną opracowała Barbara Brukalska, architektka, którą wspierał mąż Stanisław. Stojący w największym salonie instrument uświetnił m.in. rejs, w którym uczestniczył Witold Gombrowicz³¹.

3. Spisy z inwentarza a dokumentacja fotograficzna z MS „Batory”

Brak dalszych ksiąg inwentarzowych z „Batorego” w Archiwum Państwowym w Gdańsku, oddział w Gdyni³², skłania do sięgnięcia po dostępną dokumentację fotograficzną. Zdjęcia zachowane w Narodowym Muzeum Morskim w Gdańsku oraz Muzeum Emigracji w Gdyni poświadczają, że:

1. Jeden z fortepianów stał na scenie na werandzie. Cechą charakterystyczną instrumentu były: proste, masywne nogi z metalowymi mankietami, z kołnierzem na śruby mocujące do podłogi, liry pedałowe o prostym kształcie, politura matowa,

²⁷ Por. fbc.pionier.net.pl/details/nhppgch [dostęp: 30.10.2023]. Forte pian znajduje się na s. 389 *Katalogu Wystawy Światowej*, w dziale „Wytwórczość”.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Por. E. Fibiger, *Dusza zaklęta w fortepianie*, Warszawa 2006, s. 31. Autorka błędnie podaje nazwę statku – „Stefan Batory” zamiast „Batory”.

³⁰ Por. *eadem*, *Fortepian...*, s. 53.

³¹ Por. *ibidem*. E. Fibiger (*Dusza zaklęta...*, b.p.) publikuje pismo z 5 kwietnia 1939 r. z GAL-u, w którym określono kolorystykę fortepianu.

³² Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, obligująca do archiwizacji dokumentów, weszła w życie 14 lipca 1983 r. Prawo zaczęło zatem obowiązywać już po zełomowaniu „Batorego”. isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19830380173/U/D19830173Lj.pdf [dostęp: 30.10.2023]. Aktualnie spisy i protokoły inwentaryzacyjne, sprawozdania z przebiegu inwentaryzacji i różnice inwentaryzacyjne należą do kategorii archiwalnej B5, tj. stanowią dokumentację niearchiwalną, przechowywaną przez lat pięć.

dwa ornamenty na pudle rezonansowym, pełniące funkcję uchwytów blokady pokrywy skrzyni³³.

2. Na scenie na werandzie stał inny fortepian, widoczny na dwóch zdjęciach z Narodowego Muzeum Morskiego; zdjęcie pracownik muzeum opatrzył adnotacją: Batory rok budowy 1936. Instrument w kolorze białym posiada również masywne nogi z metalowymi mankietami, podobne do modelu fortepianu Fibigera prezentowanego na Wystawie Światowej w Nowym Jorku, jednakże zawieszenie pedałów jest inne, raczej powojenne. Również wystrój wnętrza statku wskazywałby na powojenny okres jego eksploatacji³⁴. Zgodnie ze spisem z inwentarza oraz informacjami z książki E. Fibiger jeden (a może i oba instrumenty) z werandy mógł pochodzić z fabryki Fibigera. Instrumenty raczej się nie zachowały.

3. W salonie I klasy znajdował się fortepian z widoczną polichromią³⁵ na pudle rezonansowym, co widać na zdjęciu powstałym między 1950 a 1969 r. Na podstawie zdjęcia niewiele można powiedzieć o instrumencie, jego los jest niezny.

Tymczasem według wielu opublikowanych fotografii:

1. Do 1939 r. na werandzie I klasy stał wymieniony wyżej instrument³⁶.

2. W latach 1947–1951 w salonie dancingowym I klasy znajdował się czarny fortepian koncertowy. Zdjęcie prezentuje całą przestrzeń, w związku z czym trudno jest instrument scharakteryzować. Jednak kolor fortepianu stanowi podpowiedź, ponieważ czarne fortepiany produkował zarówno Steinway, jak i Bechstein³⁷.

3. W latach 1957–1969 w salonie dancingowym klasy turystycznej stał najprawdopodobniej przeniesiony instrument z werandy z punktu 1, a widoczny w salonie dancingowym I klasy instrument jest trudno dostrzegalny³⁸.

4. Na reprodukcji zdjęcia z Metą Maclean przy fortepianie (wycinek prasowy) instrument jest słabo widoczny, o czym będzie mowa dalej³⁹.

Rodzi się pytanie, czy na przestrzeni lat wymieniano instrumenty bądź kupowano nowe. Logika podpowiada, że tak. Jerzy Drzemczewski wspomina, że w 1966 r. „podczas pobytu «Batorego» w stoczni Bremerhaven zmieniono wyposażenie i wystrój wnętrza”⁴⁰. Celem było podwyższenie standardu statku. W archiwum brak jednak wzmianek o utylizacji bądź odsprzedaży instrumentów, które opuściły statek. O losie dalszych ksiąg inwentarzowych wspominało w korespondencji dotyczącej statku. Zgodnie z pismem

³³ Fotografia ze zbiorów Muzeum Emigracji w Gdyni z broszury reklamowej statku. Broszura znajduje się także w zbiorach Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku.

³⁴ Dwie fotografie ze zbiorów Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku. Brak daty powstania zdjęć.

³⁵ Wśród polskich twórców fortepianów stosujących elementy ozdobne B. Vogel wymienia zarówno Arnolda Fibigera, jak i Jana Kerntopfa. Por. B. Vogel, *Fortepiany polskie...*, s. 153–154.

³⁶ Por. J. Drzemczewski, *Legenda „Batorego” w fotografii*, Gdynia 2010, s. 12.

³⁷ Por. *ibidem*, s. 50.

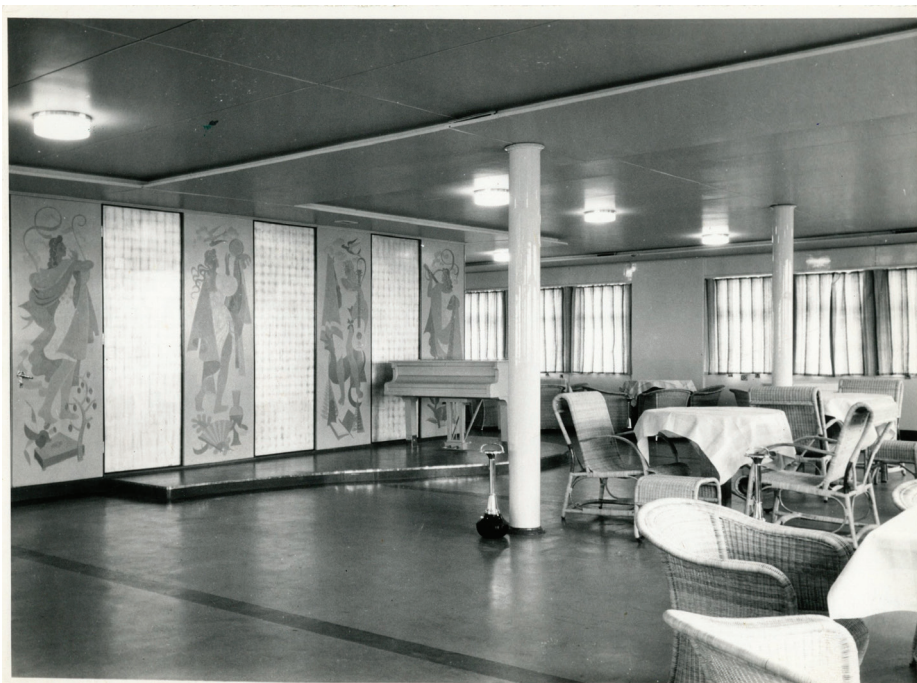
³⁸ Por. *ibidem*, s. 115.

³⁹ Wycinek prasowy ze zbiorów Jerzego Drzemczewskiego. Serdeczne podziękowania dla p. Drzemczewskiego za udostępnienie materiału.

⁴⁰ Por. J. Drzemczewski, *Legenda...*, s. 114.



Il. 1. Fortepian z werandy
Fot. ze zbiorów Muzeum Emigracji w Gdyni.



Il. 2. Fortepian z werandy
Fot. ze zbiorów Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku.



Il. 3. Fortepian z werandy

Fot. ze zbiorów Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku.



Il. 4. Fortepian z salonu

Fot. ze zbiorów Muzeum Emigracji w Gdyni.



5. Wycinek prasowy z Metą Maclean

Fot. ze zbiorów Jerzego Drzemczewskiego.



Il. 6. Fortepian Bechstein po renowacji
Fot. ze zbiorów Gdańskiego Archipelagu Kultury.



Il. 7. Fortepian Sommerfeld po renowacji, fot. Izabela
Terek-Jopkiewicz
Fot. ze zbiorów Gdańskiego Archipelagu Kultury.

z 13 kwietnia 1942 r. oprócz bieżących ksiąg raz do roku na dzień 31 sierpnia należało na statku sporządzić spis z inwentarza, potrzebny do celów bilansowych. Inwentarz winien być spisany na maszynie⁴¹. To wbrew pozorom ważna adnotacja, potwierdza ona bowiem, że zarządcom statku – mimo trwającej II wojny światowej – zależało na rzetelnej dokumentacji, która przetrwałaby próbę czasu. Z kolei z pisma o zaopatrzeniu „Batorego” z 2 kwietnia 1948 r. wynikało, że sześć starych ksiąg inwentarzowych transatlantyku wysłano na adres kapitana Ralpa Taylora do Szkocji. Autor pisma zobowiązał załogę do dalszego inwentaryzowania sprzętu zgodnie z fakturami. Oprócz tego prowadzono księgę w języku angielskim⁴². Nie jest zatem wykluczone, że część dokumentów znajduje się, z racji międzynarodowego charakteru GAL-u, w archiwach poza granicami Polski.

4. MS „Batory” a Miejski Dom Kultury w Gdańsku

W 1969 r., po zakończeniu czynnej służby, statek przejęło Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku, a zarządzał nim Miejski Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku⁴³, przy czym „restauracje i kuchnie, jak też pomieszczenia hotelowe zostały wdzierżawione «Orbisowi»”⁴⁴. MS „Batory” zacumował w porcie gdyńskim jako hulk hotelowy. Jednakże pomysł okazał się nietrafiony, po półtora roku eksploatacji statku w tym charakterze straty finansowe zarządców wyniosły ponad osiem milionów złotych⁴⁵. W 1971 r. statek został ponownie przekazany Polskim Liniom Oceanicznym, a w konsekwencji zełomowany w latach 1971–1972 w Hongkongu⁴⁶. Jak pisała B. Aksamit, gdy żegnano „Batorego” 30 marca 1971 r., grała ponownie orkiestra⁴⁷. Jednak tym razem brakowało nie tylko podróźnych, ale i elementów wyposażenia: „obrazy trafiły do Muzeum Morskiego w Gdańsku, rzeźba Matki Boskiej do Kościoła Garnizonowego pod wezwaniem św. Jerzego w Sopocie, zastawa kuchenna, meble, drobiazgi rozeszły się po biurach, ludziach i innych statkach”⁴⁸.

Należy przypuszczać, że również instrumenty klawiszowe opuściły pokład statku dopiero, gdy został on przekazany do zełomowania. Znalazły one schronienie w domu kultury na Suchaninie (fortepian Steinway & Son) oraz w domu kultury w Brzeźnie (dwa instrumenty: Baby Grand Sommerfelda oraz fortepian koncertowy Bechsteina).

⁴¹ Por. APG, Gdynia–Ameryka Linie Żeglugowe SA w Gdyni, sygn. 93/795/0/-/1266, Korespondencja w sprawie inwentarza.

⁴² Por. *ibidem*.

⁴³ Por. J. Pertek, *Królewski statek...*, s. 238–239.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ Por. *ibidem*, s. 242. Autor omawia również przyczyny niepowodzenia inwestycji z „Batorym” w roli hotelu i restauracji.

⁴⁶ Por. *ibidem*, s. 242–247.

⁴⁷ Por. B. Aksamit, *Batory...*, s. 304.

⁴⁸ *Ibidem*.

Ze względu na fakt, że ta instytucja kultury podlegała wtedy bezpośrednio pod Urząd Miejski w Gdańsku, nie zachowała się dokumentacja zdawczo-odbiorcza, świadcząca o przekazaniu sprzętów, a jedynie tabliczka na fortepianie Sommerfelda, potwierdzająca właściwego zarządcę.

Fortepian ten znajduje się wciąż w siedzibie Gdańskiego Archipelagu Kultury (dalej: GAK, dawnego Miejskiego Domu Kultury, dalej: MDK) w Gdańsku Brzeźnie i opatrzony jest dwiema niewielkimi tabliczkami, umiejscowionymi pod klawiaturą. Jedna z nich potwierdza pochodzenie instrumentu, widnieje na niej logotyp PLO oraz napis: „I–B. Nr. 1846”. Przy czym w księdze inwentarzowej z „Batorego” brak jakichkolwiek numerów inwentarzowych, stąd należałoby przypuszczać, że numerację nadano już po przekształceniu GAL-u w PLO. Na drugiej widnieje napis: „Urząd Miejski w Gdańsku”. Obie tabliczki potwierdzają drogę, którą przeszedł instrument⁴⁹. Kolejnym dowodem obecności fortepianu na „Batorym” może być rok jego produkcji – zgodnie z numerem seryjnym instrument pochodzi z 1936 r., o czym będzie mowa w dalszej części artykułu. Prócz tego oryginalnie fortepian był w kolorze palisandrowym, a więc takim jak drewniane wykończenia werandy statku⁵⁰. Można przypuszczać, że został wykonany na zamówienie pod kolor werandy. Instrument został jednak przemalowany, najprawdopodobniej już w domu kultury, farbą olejną na kolor biały, ale po renowacji udało się uzyskać dawną kolorystykę. Potwierdzeniem faktu, że fortepian pływał na statku, były metalowe obręcze, którymi skrócone wcześniej nogi instrumentu zostały przymocowane do pokładu. Dwa pozostałe instrumenty również posiadały charakterystyczne mocowania do pokładu. Na marginesie dodać można, że oryginalny strój fortepianu to 432 – typowy dla starszych instrumentów.

Bruno (Brunon) Sommerfeld rozpoczął swoją działalność w Bydgoszczy w 1905 r., otwierając skład instrumentów klawiszowych, produkcji pianin podjął się natomiast około 1921 lub 1923 r.⁵¹ W latach 1921–1922 właściciela wspierał jego brat Ernest, stąd przejściowo zmieniono nazwę marki na Bracia Sommerfeld. Firma działała prężnie,

⁴⁹ W 2019 r. pojawiła się trzecia tabliczka, potwierdzająca, że instrument wyremontowano ze środków Rady Dzielnicy Brzeźno.

⁵⁰ Por. E. Kulm, *Szczęśliwy statek. Wspomnienia z „Batorego”*, Gdańsk 1977, s. 27.

⁵¹ Por. arspolonica.ocross.net/klavier-b-sommerfeld-bromberg-bydgoszcz/ [dostęp: 28.10.2023]. Autor strony wchodzi w polemikę z wcześniej powtarzaną opinią, iż Bruno Sommerfeld rozpoczął produkcję instrumentów już 1905 r. B. Vogel podaje, że fabryka i skład instrumentów Sommerfelda działały w Bydgoszczy w latach 1905–1939. Por. B. Vogel, *Fortepian polski...*, s. 263. Tę informację powielano i w późniejszych tekstach: B. Gogol-Droźniakiewicz, *Fabryka pianin i fortepianów B. Sommerfelda*, „Zeszyt Naukowy” 2002, nr 15, s. 89–92; A. Willma, *Sprawa Sommerfelda*, „Gazeta Pomorska” 7.10.2011, s. 9. A. Willma dotarł do potwierdzonej przez członków rodziny Sommerfeldów historii twórcy fabryki i jego rodziny. Opowieść uzupełniają fotografie, ocalone przez żonę Brunona Sommerfelda, Julię. Jako ciekawostkę przytoczyć można informację, że Sommerfeld bardzo dbał o precyzję wykonania instrumentów. Osobiście kontrolował, czy pokrywy, które miały tendencję do odkształcania się, były idealnie płaskie. Jego synowie pamiętają, że gotowe instrumenty, które nie spełniały wymagań dźwiękowych, były niszczone. Por. zabytkoweinstrumenty.wordpress.com/2022/03/26/bruno-sommerfeld/ [dostęp: 28.10.2023].

posiadała oddziały w takich miejscowościach jak Warszawa, Katowice, Poznań, Gdańsk⁵², Łódź i Grudziądz, choć prawdopodobnie znajdowały się tam jedynie składy instrumentów. Jej świetność przypadła na lata 1925–1930 oraz 1935–1939⁵³. Od początku swojej działalności Sommerfeld stawiał na produkcję masową w przystępnej cenie, nie rezygnując jednak z jakości⁵⁴. Fabryka zasłynęła z produkcji krótkich fortepianów, tzw. Baby Grand, czyli gabinetowych, które liczyły zaledwie 138 cm długości, 147 cm szerokości i 7¼ oktawy. Nieduży instrument mieścił się w mieszczańskich salonach. Baby Grand cieszył się również popularnością za granicą. Po 1935 r., czyli od początku jego produkcji⁵⁵, eksportowano ten model za pośrednictwem niemieckim do „Anglii, Holandii (dzisiejsze Niderlandy), Francji, Argentyny, Palestyny i na Cejlon”⁵⁶, jednak w całym okresie przeciętny eksport nie przekraczał liczby kilkudziesięciu instrumentów na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych rocznie. Wyjątkiem był 1935 r. z dużym eksportem do Anglii i Palestyny na sumę 144 tys. zł⁵⁷.

Niemiec Sommerfeld zatrudniał na przełomie 1929 i 1930 r. aż dwustu pracowników, a obroty w 1930 r. sięgnęły kwoty 2 105 643,20 zł, a w 1932 r. – 648 984,31 zł⁵⁸. Jako jedyny wytwórca pianin i fortepianów odnotował znaczne wpływy w dobie kryzysu. Za B. Vogelem wskazać można, jak kształtowały się wtedy kwestie kadrowe: zatrudniano „134 prac., 5 technicznych, 6 urzędników, [w] 1934 – 56 prac., 3 tech., 12 urz.”⁵⁹. Podobnie jak wyżej wymienieni producenci pianin i fortepianów Sommerfeld zdobywał liczne medale na wystawach instrumentów⁶⁰. Po upadku fabryki Adolfa Lexowa Sommerfeld podjął współpracę z Louistem Rennerem ze Stuttgartu, cenionym w Europie producentem mechanizmów do pianin i fortepianów⁶¹. Po wybuchu wojny fabryka działała (najprawdopodobniej) do 1942 r., w 1943 r. została zlikwidowana⁶². Nie zachowała się cenna z perspektywy historycznej dokumentacja firmy, dlatego też miłośnicy zabytkowych instrumentów mozolnie ją odtwarzają⁶³. Zgodnie z powstałą listą instrumentów fortepian Baby Grand należący do GAL-u (potem PLO), o numerze fabrycznym 6182, z mechanizmem Rennera, został wyprodukowany w 1936 r.⁶⁴ Zatem jak najbardziej mógł zostać zakupiony na statek. W domu kultury w Brzeźnie instrument uświetnił wiele wydarzeń artystycznych, a po renowacji w 2018 r. odzyskał dawny blask i brzmienie.

⁵² Por. B. Vogel, *Fortepian polski...*, s. 263.

⁵³ Por. arspolonica.ocross.net/klavier-b-sommerfeld-bromberg-bydgoszcz/ [dostęp: 28.10.2023].

⁵⁴ Por. *ibidem*.

⁵⁵ Por. B. Vogel, *Fortepiany polskie...*, s. 263.

⁵⁶ Por. arspolonica.ocross.net/klavier-b-sommerfeld-bromberg-bydgoszcz/ [dostęp: 28.10.2023].

⁵⁷ Por. B. Vogel, *Fortepiany polskie...*, s. 53.

⁵⁸ Por. *ibidem*, s. 263.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 264.

⁶⁰ Por. *ibidem*.

⁶¹ Por. arspolonica.ocross.net/klavier-b-sommerfeld-bromberg-bydgoszcz/ [dostęp: 28.10.2023].

⁶² Por. *ibidem* [dostęp: 28.10.2023].

⁶³ Por. arspolonica.ocross.net/sommerfeld-numery-seryjne/ [dostęp: 28.10.2023].

⁶⁴ Por. *ibidem* [dostęp: 28.10.2023].

Jak wspomniano, do domów kultury przekazano jeszcze dwa inne fortepiany. Jeden z nich posiadał charakterystyczny ciemnoczerwony, tudzież wiśniowy kolor i zdobienia na pudle rezonansowym, tj. wiewiórki oraz gałązki. Przekazany został do placówki kulturalnej na Suchaninie, a później do nowo powstałego Młodzieżowego Klubu Twórczego Plama na gdańskiej Zaspie, gdzie kierownikiem została Elwira Twardowska. Jak wspomina pracownik Plamy GAK, Paweł Kubiak, musiało to nastąpić około 1993 r. Ze względu na zły stan techniczny (był zalany) fortepian został wymieniony na inny. Kupił go stroiciel oraz fortepianmistrz, Mirosław Mastalerz, który następnie odsprzedał go muzykowi, zamieszkałemu poza granicami Polski. Dalsze losy instrumentu nie są znane. Zarówno E. Twardowska, jak i M. Mastalerz potwierdzają, że był to instrument firmy Steinway & Son model S, czyli fortepian gabinetowy o wymiarach 155 cm długości i 47 cm szerokości⁶⁵. Steinway to jedna z najlepszych marek produkujących fortepiany, jest znakiem jakości i doskonałości. Heinrich Steinweg wyemigrował w 1850 r. z Niemiec do Nowego Jorku i zmienił nazwisko na Steinway. Po trzech latach założył tam z synami zakład, który z niesłabnącym powodzeniem tworzy instrumenty do dziś⁶⁶.

Trzecim instrumentem był czarny koncertowy fortepian firmy Carla Bechsteina, która od 1853 r. działa w Berlinie i należy do najlepszych na świecie⁶⁷. Na przełomie 1984 i 1985 r. instrument opuścił dom kultury w Brzeźnie, prawdopodobnie z powodu remontu budynku. Istnieje hipoteza, że zasilił dom kultury na Oruni, gdzie ucierpiał wskutek powodzi w 2001 r. i wymagał kapitalnego remontu. Jest to fortepian salonowy model A, o długości 184 cm i numerze seryjnym 89674 z 1908 r.⁶⁸ Instrument przeszedł kolejny remont w 2021 r.

Z kolei gdyńska legenda głosi, że na „Batorym” pływał czarny Grand Piano marki Gortian Steinweg, który znajduje się w Akademii Morskiej w Gdyni i przez wiele lat używany był w klubie studenckim Bukszpryt. Jednak i w tym wypadku brak jednoznacznego potwierdzenia w dokumentacji, a oryginalne nogi instrumentu również są niedostosowane do potrzeb chybotliwego statku⁶⁹.

⁶⁵ Serdeczne podziękowania za rozmowy i konsultacje kieruję do p. Elwiry Twardowskiej, p. Pawła Kubiaka oraz p. Mirosława Mastalerza. Rozmowy odbyły się w październiku 2023 r. Ani E. Twardowska, ani M. Mastalerz nie potwierdzają, że jest to fortepian ze zdjęcia nr 4. Ten na zdjęciu jest bezsprzecznie większy od fortepianu gabinetowego. Jako ciekawostkę dodać można wspomnienie M. Mastalerza, że już po transakcji ukradziono mu ramę opisywanego fortepianu. Po pewnym czasie udało się ją odnaleźć na jednym z gdańskich złomowisk.

⁶⁶ Por. eu.steinway.com/en/ [dostęp: 28.10.2023].

⁶⁷ Por. www.bechstein.com/en/ [dostęp: 28.10.2023].

⁶⁸ Rozmowa z E. Twardowską i M. Mastalerzem, który instrument remontował po powodzi [28.10.2023]. Por. https://www.bechstein.com/fileadmin/user_upload/Bechstein/03_Service/06_Wie_alt_ist_mein_Bechstein/How-Old_2019_CB.pdf [dostęp: 30.10.2023].

⁶⁹ Por. radiogdansk.pl/wiadomosci/2017/05/13/fortepian-ze-statku-ms-batory-odnaleziony-w-gdyni-2/ [dostęp: 30.10.2023].

5. Rozśpiewany okręt

Instrumenty klawiszowe z MS „Batory” odegrały dziejową rolę już w trakcie II wojny światowej, podczas transportu grupy 480 brytyjskich dzieci wraz z opiekunami z ich rodzinnego kraju do Australii na pokładzie polskiego transatlantyku⁷⁰. Chciano uchronić dzieci przed działaniami wojennymi. Wyprawa rozpoczęła się 5 sierpnia 1940 r. w Liverpoolu, większość dzieci wysiadła 9 października 1940 r. w porcie we Fremantle, a kolejne w Melbourne i Sydney⁷¹. Ważną postacią stała się Meta Maclean, nauczycielka śpiewu i opiekunka dzieci z ramienia Children’s Overseas Reception Board. Dzieci ćwiczyły śpiew zawsze o godz. 10.30 przy fortepianie w jadalni dla dzieci. Przygotowywały się do koncertów na statku, na które zapraszały też „mundurowych”.

W pamięci wszystkich uczestników wyprawy najbardziej zapisała się nauka *Roty* w języku angielskim⁷². Początkowo M. Maclean chciała uczyć dzieci hymnu polskiego, jednak przekonano ją, że bardziej adekwatna będzie polska pieśń *Rota*⁷³. Marian Słabosz, pomocnik płatnika, który znał wszystkie zwrotki, pomagał przy jej tłumaczeniu na angielski⁷⁴. Józef Potulicki, uzdolniony pianista, płatnik na „Batorym”, uczył dzieci melodii⁷⁵. Dzieci wykonały tę pieśń także podczas wspólnego koncertu z załogą⁷⁶.

20 lutego 1968 r. „Rota” wybrzmiała ponownie na pokładzie „Batorego” w wykonaniu M. Maclean oraz czterdziestu kilku już wtedy dorosłych pasażerów, którzy niegdyś płynęli do Australii. M. Maclean zagrała na fortepianie na werandzie, a relację upamiętniającą spotkanie opublikowano dzień później w „Daily Express” i „Daily Mirror”⁷⁷. W tym wydarzeniu uczestniczył też Eryk Kulm.

6. Wspomnienia Eryka Kulma

Ważną rolę na statku odgrywał oficer rozrywkowy. Przez wiele lat na „Batorym” (a także na „Stefanie Batorym”) pełnił tę funkcję Eryk Kulm (1924–1989), a swoje doświadczenia opisał w książce *Szczęśliwy statek. Wspomnienia z Batorego*. E. Kulm pracował na morzu przez 33 lata. Stanowisko po nim przejął na „Batorym” jego asystent, Ryszard Wojtaszewski. Innymi oficerami rozrywkowymi byli: Emil Piechowicz, Marek Kirstein,

⁷⁰ Por. J. Pertek, *Królewski...*, s. 96.

⁷¹ Por. B. Aksamit, *Batory...*, s. 312.

⁷² Por. *ibidem*, s. 97.

⁷³ Por. *ibidem*, s. 104.

⁷⁴ Por. *ibidem*, s. 105. Por. J. Pertek, *Królewski statek...*, s. 105.

⁷⁵ Por. B. Aksamit, *Batory...*, s. 189.

⁷⁶ Por. M. Maclean, *Rozśpiewany okręt. Odyseja ewakuowanych dzieci* (Biblioteka „Gazety Niedzielnej”, t. 15), przeł. I. Hradyska, Londyn 1963, s. 110.

⁷⁷ Por. B. Aksamit, *Batory...*, s. 302.

Edward Obertyński⁷⁸. Wspomnienia E. Kulma stanowią jeden z nielicznych obrazów życia pokładowego.

a. Z życia statku

W publikacji znalazły się opisy nietuzinkowych zdarzeń, m.in. dwa dotyczące fortepianów i warunków pogodowych na morzu, czyli „popisów cyrkowych” orkiestry oraz zalania fortepianu na werandzie:

Orkiestra pod batutą Pawła Laskowskiego dokonywała cudów zręczności, aby utrzymać się na nogach wraz z instrumentami i przy większych przechyłach nie lądować na środku parkietu, takie sytuacje bowiem też się zdarzały. Podczas jednego z koncertów wieczornych, kiedy orkiestra wykonywała właśnie wiązanekę melodii Kalmana, nastąpił niespodziewanie wielki przechył na dziób, tak że pianista zespołu, Witold Katafiasz, nie zdążył w porę przytrzymać się fortepianu i wyfrunął wraz ze stołkiem z estradki, aby wylądować na rozesłanym (na szczęście) na parkiecie puszystym dywanie. Zanim zdaliśmy sobie sprawę, co się stało, pianista błyskawicznie, jak cyrkowiec-ekwilibrysta zerwał się na nogi, chwycił leżący nie opodal stołek i już po chwili był znowu na estradzie, włączając się bezbłędnie do gry. Słuchacze nagrodzili go rzęsiстыми oklaskami [...] ⁷⁹.

To zdarzenie zakończyło się bez uszczerbku na zdrowiu członków orkiestry. W wyniku drugiego podczas porannego koncertu na werandzie ucierpiał jednak instrument:

Weranda, znajdująca się w części dziobowej statku, była miejscem porannych i wieczornych koncertów muzyki poważnej dla licznych zazwyczaj melomanów. [...] Ściany wyłożone były prawdziwym drewnem palisandrowym [...] ⁸⁰.

Koncerty odbywały się zawsze na werandzie, chyba że była silna sztormowa pogoda. [...] Do tradycji już należało, że po zakończonej inspekcji statku kapitan zjawiał się na werandzie, przeważnie w towarzystwie starszego oficera, intendenta i lekarza, aby posłuchać muzyki i napić się kawy. Stolik kapitański z umieszczoną na nim banderką kompanijną usytuowany był na samym środku werandy tuż pod jej ogromną, oszkloną ścianą, przez którą widać było dziób statku. Z tyłu za stolikiem, a więc tuż za plecami siedzących, na tle oszklonej ściany ustawiony był odlany z brązu ważyk kilkadziesiąt kilogramów posążek Jana z Kolna. Po przebudowie „Batorego” w Bremerhaven w 1966 r. przeniesiony tu został z baru łodziowego, gdzie przez wiele lat miał swoje miejsce na kominku, przed którym rozciągnięta była skóra polarnego niedźwiedzia ⁸¹.

⁷⁸ Więcej o pracy oficera rozrywkowego w: A. Tarkowska, *Rejs z oficerem rozrywkowym* [w:] *Sekrety Gdyni*, cz. 2, Łódź 2021, s. 89–93.

⁷⁹ E. Kulm, *Szczęśliwy statek...*, s. 110.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 27.

⁸¹ *Ibidem*, s. 94.

Pewnego dnia E. Kulm zdecydował się przenieść koncert z werandy do salonu i o godz. 11.05 cała orkiestra przeszła do innej sali:

Orkiestra zagrała poloneza Wieniawskiego.

Przyszedł kapitan, po chwili wszyscy stali po kostki w wodzie, która silnym strumieniem wlewała się do salonu poprzez drzwi wiodące z holu „Batorego” i rozlewała po puszystym dywanie.

Na środku werandy, niby w honorowym miejscu, leżał rozbity fortepian, odrzucony odbitą od szotu falą kilka metrów od estradki, gdzie był przecież solidnie umocowany. Tuż obok niego z wody wystawał, o dziwo! w pozycji stojącej, nieustraszony żeglarz Jan z Kolna. Jakie szczęście, że nie było tu nikogo⁸².

E. Kulm zamieścił we wspomnieniach czarno-białą, dość niewyraźną dokumentację fotograficzną ze zniszczonym fortepianem na pierwszym planie. Niestety nie wskazał daty tego wydarzenia, z całą pewnością doszło do niego po 1966 r.

b. Artyści i repertuar

Artyści często podróżowali na „Batorym”. Wielu z nich udawało się na występy zagraniczne w USA lub Kanadzie, część występowała także na statku, np. na zaproszenie kapitana. „Od początku GAL-u – a PLO nie zmieniło tego zwyczaju – kapitanowie dostawali od armatora «commad list», czyli listę ważnych pasażerów, których należy szczególnie uhonorować”⁸³. W 1938 r. na tournée po USA została przez Polonię zaproszona Hanka Ordonówna. Kapitan Eustachy Borkowski zaopiekował się gościem, oferując miejsce przy swoim stoliku. Po miesiącu Ordonówna wracała „Batorym” do Polski⁸⁴.

E. Kulm podaje pełną listę twórców:

Bielecka, Dziewoński, Gołas, Kobuszewski, Kwiatkowska, Młynarski, Ofierski, Pawlik, Połomski, Pręgowski, Santor, Sent, Stępowski, Suchecki, Załucki.

Płynęli z nami: Lidia Korsakówna, Barbara Krafftówna, Barbara Rylska, Kazimierz Brusikiewicz, Adolf Dymśa, Mieczysław Fogg, Bogumił Kobiela, Cezary Julski, Kazimierz Krukowski, Stefan Witas i Mieczysław Wojnicki. Płynęli Halina Kunicka i Rena Rolska (obie te piosenkarki znalazły się nawet kiedyś na liście załogi Batorego), Stefcia Górską, Antonina Kawecką, Maria Koterbską, Sława Przybylską i Barbarą Ryl-Górką. Gościliśmy na naszym pokładzie „Mazowsze”, zespół Harnama, „Owce” Jerzego Dobrowolskiego, „Filipinki”, „Czerwono-Czarnych”, „Paradę Gwiazd” z Anną German, Alicją Boniushko, Ewą Demarczyk, Lucjanem Kydryńskim i „Salto Mortale” (świetny zespół ekwilibrystów) [...], jak również „Popierajmy się” z Jackiem Fedorowiczem, Bohdanem Łazuką i Piotrem Szczepanikiem.

⁸² *Ibidem*, s. 95–96.

⁸³ B. Aksamit, *Batory...*, s. 285.

⁸⁴ Por. *ibidem*, s. 216.

[...] Były też Poznańskie Słowiki, prowadzone przez Stefana Stuligrosza, które płynęły do USA i Kanady⁸⁵.

Wymienia także „kabaret „Wagabunda” (Maria Koterbska, Lidia Wysocka, Edward Dziewoński, Wiesław Michnikowski, Janusz Osęka, Kazimierz Rudzki i Marian Załucki), który jako pierwszy zespół estradowy podpisał umowę z Janem Wojewódką i przepłynął cały Atlantyk na „Batorym”⁸⁶. B. Aksamit do wymienionej plejady gwiazd dodaje Alibabki, Tercet Egzotyczny, Skaldów oraz Śląsk⁸⁷.

Orkiestrę prowadził wtedy Paweł Laskowski. Inne znane orkiestry prowadzili Czesław Ślabolepszy i Bronisław Dyszkiewicz⁸⁸. Z muzyków warto też wymienić Orkiestrę Braci Dorian z Aleksandrem „Dorianem” Sienkiewiczem na czele, która angaż na „Batorym” dostała w 1936 r. Wraz z nimi pojawił się też Izrael Grundhand. Jak pisała B. Aksamit, muzyk:

[...] dostawał niecałe trzysta złotych pensji, kajutę i wyżywienie przysługujące pasażerom trzeciej klasy. Musiał mieć własne instrumenty, smoking, frak i eleganckie marynarki. Był zobowiązany znać na pamięć kilkaset utworów. Na statku grano muzykę koncertową, salonową, rozrywkową i ludową. Muzycy pracowali co najmniej osiem godzin dziennie, w porach wyznaczonych przez intendenta⁸⁹.

Na koncercie porannym na werandzie grano muzykę klasyczną, a koncert wieczorny o godz. 21 zaczynał się od walca wiedeńskiego⁹⁰. Statek posiadał także swój utwór, tzw. marsz Batorego⁹¹, który z pewnością wybrzmiewał stosunkowo często. Repertuar dopasowywano także do świąt czy uroczystości. W listopadzie 1966 r. obchodzono np. Dzień Polski, kiedy to zarówno rozgłośnia transmitowała, jak i orkiestra grała tylko polskie utwory⁹².

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę długi okres eksploatacji statku oraz znajdujących się na nim instrumentów klawiszowych, a także narażenie tychże na kontakt z wodą czy zniszczenia wskutek przechyłów statku, każdy z wymienionych wyżej instrumentów mógł być elementem wyposażenia transatlantyku. Jedynie niedostosowane do potrzeb statku nogi fortepianów budzą wątpliwości co do pochodzenia dwóch z opisanych instrumentów (Bechsteina i Steinwega). Zebrane na podstawie dostępnych spisów

⁸⁵ E. Kulm, *Szczęśliwy statek...*, s. 104.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 108.

⁸⁷ Por. B. Aksamit, *Batory...*, s. 284–285.

⁸⁸ Por. J. Drzemczewski, *Legenda...*, s. 137.

⁸⁹ B. Aksamit, *Batory...*, s. 109.

⁹⁰ Por. E. Kulm, *Szczęśliwy statek...*, s. 117.

⁹¹ Por. *ibidem*, s. 89.

⁹² Por. *ibidem*, s. 92.

z inwentarza, fotografii oraz rozmów z pracownikami MDK (GAK) w Gdańsku informacje nie pokrywają się ze sobą bądź pozwalają jedynie na domniemanie pochodzenia instrumentów. Dalsze losy pierwszych z zakupionych na statek fortepianów i pianin są nieznane. Odtworzenie ich pełnej historii może okazać się niewykonalne zarówno ze względu na brak instrumentów, niszczenie dokumentacji inwentaryzacyjnej oraz protokołów zdawczo-odbiorczych, jak i na niemożność skonsultowania się ze specjalistami, którzy byliby jednocześnie świadkami wydarzeń.

„Batory” znalazł godnego następcę w postaci „Stefana Batorego”, na którym także pływały instrumenty klawiszowe, ale to kolejna nieodkryta karta historii.

Bibliografia

- Aksamit B., *Batory. Gwiazdy, skandale i miłość na transatlantyku*, Warszawa 2015.
- Archiwum Państwowe w Gdańsku, oddział w Gdyni, Gdynia–Ameryka Linie Żeglugowe SA w Gdyni, 93/795/0/-/1266, Korespondencja w sprawie inwentarza.
- Archiwum Państwowe w Gdańsku, oddział w Gdyni, Gdynia–Ameryka Linie Żeglugowe SA w Gdyni, 93/795/0/-/1271, Zestawienie inwentarzowe na statkach GAL.
- Archiwum Państwowe w Gdańsku, oddział w Gdyni, Gdynia–Ameryka Linie Żeglugowe SA w Gdyni, 93/795/0/-/1303, Księga inwentarzowa M/S Batory.
- Fibiger E., *Fortepian moja miłość*, Łódź 2021.
- Fibiger E., *Dusza zaklęta w fortepianie*, Warszawa 2006.
- Gogol-Droźniakiewicz B., *Fabryka pianin i fortepianów B. Sommerfelda*, „Zeszyt Naukowy” 2002, nr 15, s. 89–92.
- Kulm E., *Szczęśliwy statek. Wspomnienia z „Batorego”*, Gdańsk 1977.
- Maclean M., *Rozśpiewany okręt. Odyseja ewakuowanych dzieci* (Biblioteka „Gazety Niedzielnej”, t. 15), przeł. I. Hradyska, Londyn 1963.
- Mann Th., *Doktor Faustus: żywot niemieckiego kompozytora Adriana Leverküna, opowiedziany przez jego przyjaciela*, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, wstęp H. Orłowski, oprac. I. Sellmer, H. Orłowski, Wrocław 2018.
- Pertek J., *Królewski statek „Batory”*, Gdańsk 1975.
- Tarkowska A., *Rejs z oficerem rozrywkowym* [w:] *Sekrety Gdyni*, cz. 2, Łódź 2021, s. 89–93.
- Vogel B., *Fortepian polski. Budownictwo fortepianów na ziemiach polskich od poł XVIII w. do II wojny światowej* [w:] *Historia muzyki polskiej*, red. S. Sutkowski, Warszawa 1995.
- Willma A., *Sprawa Sommerfelda*, „Gazeta Pomorska” 7.10.2011, s. 9.

Strony internetowe

- arspolonica.ocross.net/klavier-b-sommerfeld-bromberg-bydgoszcz/ [dostęp: 28.10.2023].
- arspolonica.ocross.net/sommerfeld-numery-seryjne/ [dostęp: 28.10.2023].
- eu.steinway.com/en/ [dostęp: 28.10.2023].
- fbc.pionier.net.pl/details/nhppgch [dostęp: 30.10.2023].

https://www.bechstein.com/fileadmin/user_upload/Bechstein/03_Service/06_Wie_alt_ist_mein_Bechstein/How-Old_2019_CB.pdf [dostęp: 30.10.2023].

radiogdansk.pl/wiadomosci/2017/05/13/fortepian-ze-statku-ms-batory-odnaleziony-w-gdyni-2/ [dostęp: 30.10.2023].

Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz. U. z 2020 r., poz. 164) bip.mkidn.gov.pl/pages/legislacja/prawo-w-dziale-kultura-i-ochrona-dziedzictwa-narodowego/prawo-archiwalne.php [dostęp: 30.10.2023].

www.bechstein.com/en/ [dostęp: 28.10.2023].

www.plo.com.pl/index.php?language=pl§ion=17&subsection=15&item=0&title=Historia&code=0&page=0 [dostęp: 28.10.2023].

zabytkoweinstrumenty.wordpress.com/2022/03/26/bruno-sommerfeld/ [dostęp: 28.10.2023].

Streszczenie

Niniejszy artykuł stanowi próbę zrekonstruowania historii fortepianów i pianin, które pływały na MS „Batorym”. Celem artykułu jest wskazanie, które konkretnie instrumenty i jakich marek znajdowały się na „Batorym”, a także co je charakteryzowało oraz jak potoczyła się ich dalsza historia po podjęciu decyzji o przekazaniu statku do zezłomowania. Dzięki skrupulatności przedwojennych pracowników Gdynia–Ameryka Linie Żeglugowe SA odtworzony został pierwszy inwentarz statku, choć jego powojenne losy zostały już zatarte. Historia ma charakter fragmentaryczny, urywa się ze względu na brak zachowanej dokumentacji. Uzupełnienie stanowią dokumentacja fotograficzna i rozmowy z osobami ją tworzącymi. Tekst „osadzony został” z jednej strony w historii Trójmiasta, z drugiej natomiast w historii muzyki. Publikacja artykułu ma także za zadanie rozbudzenie wspomnień m.in. wśród osób podróżujących MS „Batorym”, co w konsekwencji może doprowadzić do uzupełnienia brakujących wątków.

Słowa kluczowe: MS „Batory”, Arnold Fibiger, Jan Kerntopf i Syn, Bruno Sommerfeld, Heinrich Steinway

Summary

The floating pianos on the board of MS “Batory”

This article is an attempt to reconstruct the history of the grand pianos and upright pianos on the board of MS “Batory” with the aim of indicating which specific instruments and of which brands travelled on “Batory”. The article also explores what characterized these and how their further history unfolded after the decision of scrapping the ship. Thanks to the meticulousness of the pre-war employees of Gdynia–America Shipping Lines SA, the first inventory of the ship has been reconstructed, although its post-war fate has already been obliterated. The story is fragmentary, interrupted by the lack of surviving documentation. This is supplemented by photographic documentation and interviews with those who created it. The text is “embedded” in the history of the Tricity on the one hand, and in the history of music on the other. The publication of the article is also intended to evoke memories among those who travelled on the MS “Batory”, which may lead to the completion of missing threads.

Keywords: MS “Batory”, Arnold Fibiger, Jan Kerntopf i Syn, Bruno Sommerfeld, Heinrich Steinway